

Agnieszka Doda-Wyszyńska

„Jedyną funkcją myślenia jest wytwarzanie nawyków”?

Studia Kulturoznawcze nr 1 (7), 37-46

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA DODA-WYSZYŃSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa

„Jedyną funkcją myślenia jest wytwarzanie nawyków”?

Rzeczywistość rzeczy to bezpośredniość i bezwarunkowość¹. A znakowość Charles Sanders Peirce ujmuje przede wszystkim jako relacyjność. Mamy więc przeciwstawienie: bezwarunkowa rzeczywistość i relacyjna znakowość.

Jednak nie odkrycie względności, która wynika z relacyjności, jest głównym celem myślenia, lecz odkrycie zasady, dlaczego pewne znaki ze sobą łączymy, a inne nie. Zasada ta jest użyteczna, bo dzięki niej możemy przewidywać i wpływać na rzeczywistość. Określa ona, zdaniem Peirce’a, najwyższy stopień myślenia czyli nawyk.

Różnica tworząca znaczenie znaku nie tyle odnosi się do różnicy między znaczącym a znaczonej (jego odniesieniem), nie tyle powstaje w jego wnętrzu (jak sugerują niektóre interpretacje strukturalizmu), ile raczej przez odniesienie do czegoś zewnętrznego, ale nie tylko do „zewnętrznej” rzeczywistości, ale też do innych znaków, bo nie mamy innego dostępu do rzeczywistości niż poprzez znaki.

Tylko „Pierwszość” – jako szczególna cecha znaku (to, co się objawia w całości) – nie musi być zrelatywizowana do czegokolwiek innego. Inaczej nazywana jest jakością. Stanowi ona ogólną kategorię stwierdzającą możliwość zaistnienia znaków w konkretnej relacji, jest więc niezależna od umysłu, nie jest daną ontologiczną. Można ją odnieść wprost do rzeczywistości i nazwać „negatywną ogólnością” (*may-be* – jak ją określa Peirce)².

¹ Ch.S. Peirce, *Szkic logicznej krytyki*, w: idem, *Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907–1913*, tłum. S. Wszółek, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2005, s. 131.

² Por. M. Kilanowski, *O teorii kategorii C.S. Peirce’a i o przewyżczeniu trudności klasycznej filozofii – na podstawie współczesnych odczytań*, w: T. Komendziński (red.), *O myśleniu procesualnym: Charles Hartshorne i Charles Sanders Peirce*, Wyd. UMK, Toruń 2003, s. 74.

Każdy znak powoduje umysłowy skutek, czyli zawsze coś znaczy, i to w dwójki sposób: posiadając desygnat, ale również mówiąc o innym znaku lub znakach, odnosząc się do innego znaku.

Chodzi o to, aby ten „umysłowy skutek” mógł stanowić również „ogólne prawo działania”, które dopiero czyni znak zrozumiałym. Tak rozumiany jest u Peirce’a nawyk, jako szczególny umysłowy skutek znaku, ogólne prawo działania, Trzecie w Peirce’owskiej triadzie. Dla Peirce’a dopiero to, co trwale uwikłane w „relację trzech”, ustanawiającą nierozzerwalność i niesamodzielność członów (znaków), jest autentycznym znakiem i może nierelatywnie determinować nasze społeczne praktyki. Nawyk przeciwstawia się więc w jednym zasadniczym punkcie potocznemu rozumieniu tego słowa, jako zautomatyzowanej, zaprogramowanej czynności. W psychologii behawioralnej, która opisała tworzenie nawyku jako programowanie działania swojego czy innych, nie musimy wchodzić na poziom Trzeciego, gdzie rozgrywa się nawyk w rozumieniu Peirce’a, jako „nawykowa” mediacja. Doprowadza ona w którymś momencie do utworzenia przekonania. Jak pisze tłumacz i znawca Peirce’a, Stanisław Wszolek:

Każde przekonanie zakłada, że istnieje coś, do czego ono się odnosi. Przekonania są skierowane pierwotnie na rzeczy, a nie na sądy (zdania). Możemy powiedzieć, że u podstaw przekonań leży prymitywna (pierwotna) wiara w istnienie rzeczy³.

Przekonanie nie jest chwilowym stanem świadomości. Jest to nawyk myślowy, z reguły przez pewien czas trwałe i przeważnie nieuświadomiony, odnoszenia znaków do konkretnych przedmiotów poznania, a „każde pojęcie i każda myśl wykraczająca poza bezpośrednią percepcję jest znakiem”⁴.

Wątpienie jest zjawiskiem innego rodzaju, może nawet czymś przeciwnym przekonaniu, lecz w systemie Peirce’a, paradoksalnie, wspiera przekonanie, a nawet stanowi jego warunek, jako seria „działań próbnych”, działanie narażone na błędy, które później zostaje zastąpione przez nawyk. Nawykowe wątpienie to więc nie wątpienie jak u Kartezjusza, w samą możliwość wnioskowania, lecz wątpienie w ostateczność sądu na poziomie Trzeciego. Na tym poziomie można sformułować jedynie prawo tworzenia sądu, lecz sam sąd nigdy nie będzie ostateczny.

Nawykowa ciągłość (często przedstawiana przez Peirce’a jako napięcie) myślenia zachowana jest dzięki uwadze. Poziom Trzeciego to poziom wytężonej uwagi (trzymającej wątpienie w napięciu, pozwalającej na próby).

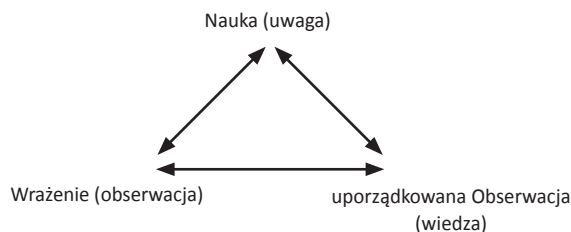
Chociaż *Obserwacja*, w odróżnieniu od *Wrażenia*, z pewnością prowadzi do *elementów Wiedzy*, to żadna jej ilość nie może ukonstytuować tego, co nazywam *Nauką*. Nawet najmniejszy „element Wiedzy” zawiera więcej niż *Wrażenie* [...].

³ S. Wszolek, *Racjonalność wiary*, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2003, s. 160.

⁴ Ch.S. Peirce, *Pragmatyzm*, w: idem, *Zaniedbany Argument...*, s. 10.

Zawiera on bowiem *Uwagę*, będącą czymś radykalnie odmiennym niż *Czyste Wrażenie*⁵.

Mamy więc taką triadę, w której rozgrywają się paradygmaty naukowe:



W zbiorze tekstów pt. *O nieskończonej wspólnocie badaczy* Peirce podkreśla rolę uwagi jako zawiadowcy naszej wiedzy.

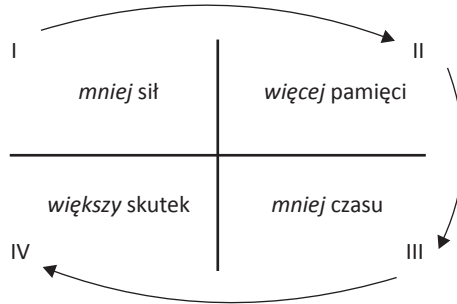
Siła uwagi sprawia, że nacisk (*emphasis*) kładziony jest na jeden z obiektywnych elementów świadomości. Ten nacisk zatem nie jest sam przedmiotem świadomości bezpośredniej i pod tym względem różni się całkowicie od uczucia. Stąd ponieważ nacisk polega na pewnym wpływie [wywieranym – A.D.-W.] na świadomość, może istnieć jedynie o tyle, o ile wpływa na naszą wiedzę; a ponieważ nie można przyjąć, że akt wpływa na coś, co jest od niego wcześniejsze, ten akt polega jedynie na zdolności, którą ma to akcentowane (*emphasized*) poznanie, do wywoływania skutków w pamięci czy inaczej do wpływania na następną myśl. Potwierdza to fakt, iż uwaga jest kwestią ciągłej wielkości, ponieważ ciągła wielkość – na tyle, na ile to wiemy – redukuje się w ostatecznej analizie do czasu. Zgodnie z tym dostrzegamy, że uwaga faktycznie w bardzo znacznym stopniu wpływa na następną myśl. Po pierwsze, w bardzo silny sposób wpływa na pamięć: im dłużej myśl jest pamiętana, tym większa była pierwotnie jej poświęcona uwaga. Po drugie, im większa uwaga, tym bliższy związek i tym ściślejsze logiczne następstwo myśli. Po trzecie, dzięki uwadze można odzyskać myśl, która została zapomniana⁶.

Ten fragment opisujący działanie uwagi (napięcia myśli chroniącego triadę przed rozpadem), która redukuje się do natężonego czasu i wywołuje skutki w pamięci, przypomina koncepcję taktyki Michela de Certeau opartą na poszerzaniu pamięci wobec kurczenia się czasu⁷.

⁵ Ch.S. Peirce, *Szkic w sprawie ulepszenia naszych rozumowań pod względem niezawodności i płodności*, w: idem, *Zaniedbany Argument...*, s. 163.

⁶ Ch.S. Peirce, *Niektóre konsekwencje braku czterech zdolności* (1868), w: *Charles Sanders Peirce o nieskończonej wspólnocie badaczy*, tłum. A. Hensoldt, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2009, s. 63.

⁷ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 84.



Nauka jest szczególną taktyką rozwoju wiedzy. Tym, co niszczy naukę, są sztywne paradygmaty porządkujące wiedzę, natomiast tym, co według Peirce'a pcha ją do przodu, rozwija, są śmiałe hipotezy. Nauki nie tworzy obserwacja, ani doświadczenie, tworzą ją hipotezy pozwalające opisać regułę doświadczenia. W schemacie de Certeau powinny one tworzyć się w całości procesu taktycznego: na linii I–II tworzone są nowe połączenia dla wiedzy, na linii II–III: reguła działania w konkretnej sytuacji, a na linii III–IV: reguła wykraczająca poza konkretną sytuację.

To, co wszyscy potrafią w pewnych warunkach, naukowcy robią systematycznie i w sposób zdyscyplinowany. Jak podkreśliłem, przez długi czas funkcjonowało przekonanie, któremu ulegali także wielcy naukowcy, że nauka postępuje drogą indukcji; w każdym razie metoda indukcyjna była długo traktowana jako synonim metody naukowej. Peirce przyznał indukcji ważną rolę w nauce, ale przede wszystkim dowartościował ten wymiar badania, który nazwał hipotezą lub abdukcją. Główne elementy jego myśli są dziś powszechnie akceptowane. Naukowiec stawia hipotezy, a następnie testuje je w doświadczeniach. Postawi hipotezę znaczy wysunąć śmiałe przypuszczenie. Naukowcy, podobnie jak inni ludzie, nie zaczynają od zera, lecz od czegoś, co zaskakuje i dziwi, jednym słowem – stanowi problem. [...] I właśnie proces wysuwania śmiałych przypuszczeń Peirce nazwał hipotezą lub abdukcją. [...] Hipoteza może być bowiem błędna, lecz wytrwałe, indukcyjne testowanie niewątpliwie doprowadzi w końcu do jej odrzucenia lub prowizorycznego potwierdzenia⁸.

Stanisław Wszolek akcentuje w opisie, czym jest abdukcja u Peirce'a, jego odwołanie do opowiadania Edgara Allana Poeego *Morderstwo przy rue Morgue*. Kiedy detektyw występujący w tym opowiadaniu wpada na pomysł, by szukać sprawcy morderstwa nie wśród ludzi, lecz wśród zwierząt, wtedy dopiero wszystkie świadectwa zaczynają do siebie pasować. Zakwestionowanie oczywistego przypuszczenia, że mordercą musiał być człowiek, łączy się z przejściem na inny poziom dyskursu⁹.

⁸ S. Wszolek, *Racjonalność wiary*, s. 77.

⁹ S. Wszolek, *Wstęp*, w: Ch.S. Peirce, *Zaniedbany Argument...*, ss. 24–25.

Peirce zastanawiając się nad statusem retrodukcji – „początkowej hipotezy”, stwierdza, że aby była ona możliwa, instynkt musi podpowiedzieć, że możemy ufać jakiejś hipotezie, bo odpowiada ona pewnemu porządkowi rzeczywistości. I chociaż instynkt jest zawodny, konieczny jest do przeprowadzenia wniosku.

Samo opowiadanie Poego zaczyna się następującymi słowami: „Właściwości umysłu zwane analitycznymi same w sobie z trudem poddają się analizie. Poznajemy je wyłącznie po efektach działania”¹⁰. Wstęp ten można uznać za wprowadzenie do tematu Peirce’owskiego pragmatyzmu. Opowiadanie poprzedza rozważanie o naturze gier. Poe stawia tezę, że gra w warcaby wymaga większych zdolności refleksyjnych niż gra w szachy, która charakteryzuje się złożonością i wymaga koncentracji, jednak nie wymaga przenikliwości. „I w dziewięciu na dziesięć przypadków wygrywa gracz bardziej skoncentrowany niż przenikliwy”. W warcabach natomiast ruchy są proste, dlatego „przewaga jednej ze stron wynika z większej przenikliwości”¹¹.

Ta mała analiza gier planszowych służy Poemu do tego, żeby pokazać, jak niewielką ilość informacji o sprawie wykorzystuje w analizie klasyczna postać detektywa.

To, co blokowało naukę średniowieczną, to nie sama wiara jako coś nienaukowego (religia kontra nauka), lecz traktowanie wiary jako założenia (przeniesienie jej na poziom Pierwszego). Naukę nowożytną blokuje coś zupełnie innego, nawyk nie w ujęciu Peirce’owskim, lecz skojarzony z samym nauczaniem. Badacze przestają być przenikliwymi detektywami, a stają się nauczycielami. Zautomatyzowaną funkcją nauczyciela jest uprościć, wyjaśnić, sprowadzić do formuł logicznych całą wiedzę, a potem zastąpić opisem, statystyką. To blokuje kontekst odkrycia „w duchu Trzeciego”.

Michel de Certeau rozszerza pojęcie taktyki na myślenie powiązane z radzeniem sobie w codzienności. Można więc powiedzieć, że jest to szczególna odmiana pragmatyzmu, mająca być może wiele wspólnego z teorią Peirce’a. Teoria taktyki wyjaśnia istotę walki „słabego”. Im mniej mamy sił, tym większy potencjał pamięci musimy uruchomić, ale dane pamięci zajmują nie tylko dużą powierzchnię, ale też zajmują czas. Drugi etap taktyki to zatem skrócenie czasu działania, świadomy wybór niewielu danych.

Czas na schemacie de Certeau znajduje się pomiędzy „więcej pamięci” a „mniej czasu” i jawi się jako szczególny wybór danych. Skutek znaku zawiera się całkowicie w jego ruchu. Czy ten „taktyczny” ruch nie przypomina poruszania się w obrębie Peirce’owskiej triady?

¹⁰ E.A. Poe, *Morderstwo przy rue Morgue*, w: idem, *Opowiadania*, tłum. B. i R. Śmietana, Biblioteka Gazety Wyborczej, Wrocław 2005, s. 29.

¹¹ Ibidem.

Otóż znak jest czymś, co funkcjonuje triadycznie. [...] Jak winniśmy nazwać cały skutek umysłowy, który według kalkulacji znak sam z siebie, w swojej własnej funkcji znaczącej, ma spowodować? Słowo „sygnifikacja” jest trochę za ciasne, gdyż, jak to wkrótce ukażą przykłady, skutek umysłowy może mieć naturę emocji albo nawet wysiłku. Żadne z istniejących słów nie jest dostatecznie odpowiednie. Niech mi będzie wolno nazwać ten całkowity własny skutek znaku, wzięty w sobie, „interpretantem” znaku. [...] Nie mogąc sam być jakąś częścią skutku umysłowego, przedmiot może być zatem znany tylko dzięki dodatkowej obserwacji kontekstu lub okoliczności wypowiedzi, lub nadania znaku¹².

W semiotyce Peirce’a interpretacja to „właściwy” umysłowy skutek znaku związany z przeniesieniem znaczenia z przedmiotu na inny przedmiot lub znak.

Peirce pokazuje słabość filozofii Kantowskiej. Kant rozbija władzę sądenia, rozumu i zmysłów. Peirce na nowo scala doświadczenie i rozumowanie. Kwestia sporządzenia właściwej listy kategorii staje się również dla niego najważniejsza. Z początku Peirce akceptuje Kantowską listę – twierdzi Stanisław Hanuszewicz – dopiero z czasem uznaje ją za system niedoskonały. Ogranicza ją do trzech elementarnych form orzekania lub sygnifikacji: jakości (doznań), (diadyczne) relacje i (orzekanie o) reprezentacje. Pierwsze odnosi się do wszystkiego, co jako pojedyncze i samodzielne istnieje ze względu na siebie. Drugie odnosi się do wszystkiego, co istnieje w jakiejś relacji, a więc jest zależne. Trzecie wiąże się ze złożonością – jest to stan pośredniczenia, mediacji i powiązania dwóch poprzednich elementów¹³.

Kategorie te stosuje Peirce do różnych sfer rzeczywistości, opisując podstawowe składniki budowy świata materialnego: Pierwsze to jakość, Drugie to fakt, Trzecie – prawo; prezentując modalności bytu: Pierwsze to możliwość, Drugie to rzeczywistość, Trzecie – konieczność. Mówiąc zaś o stanach psychicznych, uważa uczucie za Pierwsze, postrzeżenie za Drugie, a myśl za Trzecie.

Pomimo silnych związków z filozofią Kanta semiotyka Peirce’a jest zwrócona przeciwko transcendentalizmowi¹⁴. Krytykuje zwłaszcza pojęcie czegoś absolutnie niepoznawalnego. Ciekawy jest – jak podkreśla Hanuszewicz – fallibilizm Peirce’a – termin wprowadzony przez niego na oznaczenie teoriopoznawczego pragmatyzmu oraz formułowanych w jego ramach wniosków z teorii nauki. Fallibilizm (łac. *fallere* – omylić, zawieść, nie spełnić) to dopuszczanie zdań syntetycznych, opartych zwłaszcza na indukcji lub abdukcji, które nie są pewne, lecz w różnym stopniu prawdopodobne, mają więc charakter hipotetyczny (fallibilistyczny). Z wprowadzeniem tych zdań do nauki łączy się wymóg poddawania ich

¹² Ch.S. Peirce, *Pragmatyzm*, w: idem, *Zaniedbany Argument...*, ss. 70–71.

¹³ S. Hanuszewicz, *Krytyczna recepcja Kantowskich „Krytyk”: Peirce i Popper*, „Kultura i Historia” 12/2007, <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/1661> [24.02.2015].

¹⁴ Ibidem.

ustawicznemu badaniu. Wiedza naukowa jest więc w istocie kwestionowalna, jak u Karla Poppera.

Popper, broniąc nowych, niepotwierdzonych teorii, powołuje się na możliwość pojawienia się eksperymentu udowadniającego jakąś teorię naukową *in spe*. Eksperyment rozstrzygający (*experimentum crucis*) czasami daje podwaliny innej teorii niż ta, na bazie której został skonstruowany.

Zadaniem przyrodnika jest poszukiwanie praw umożliwiających mu dedukcję przewidywań. Zadanie to podzielić można na dwie części. Z jednej strony musi on dążyć do odkrycia takich praw, które umożliwiają mu dedukcję przewidywań jednostkowych (praw „przyczynowych” lub „deterministycznych” czy „zdań ściśle”). Z drugiej strony starać się musi formułować hipotezy dotyczące częstości, czyli prawa stwierdzające prawdopodobieństwa, ażeby dedukować przewidywania częstościowe. [...] Ciągłe spotykamy się z przeświadczeniem, że gdzie rządzi przypadkowość, tam prawidłowość jest wykluczona¹⁵.

Popper podkreśla, że właśnie to przekonanie poddaje krytycznemu badaniu.

Wiedza naukowa ma prowizoryczny charakter, zwłaszcza przez niedookreśloność teorii naukowych, nigdy bowiem nie mamy dostępu do całości materiału obserwacyjnego. Zawsze możliwe jest formułowanie alternatywnych teorii. Właśnie niestabilna sytuacja wiedzy naukowej (Peirce ma na myśli nauki przyrodnicze, nie społeczne) pozwala na jej modyfikacje i doskonalenie.

Celem nauki jest pomnażanie wiedzy przez ustanawianie prawdziwych przekonań, a także sądów. Przekonania składające się na wiedzę trzeba nieustannie weryfikować. Tylko tak można poszerzać wiedzę. To doprowadziło Peirce’a do wniosku, że każdy znak pociąga za sobą istnienie kolejnego znaku – interpretanta, a ten kolejnego (interpretanta znaku – interpretanta) i tak w nieskończoność.

Ze względu na to, że interpretant sam też jest znakiem, pytanie o istotę znaku pozostaje bez ostatecznej odpowiedzi, gdyż nadal nie wiadomo, jak właściwie znakowi nadawane jest jego znaczenie i jak jest ono rozpoznawane. Aby zbliżyć się do odpowiedzi na to pytanie, należy zwrócić uwagę zwłaszcza na to, iż między interpretantem znaku a samym znakiem istnieje swoisty związek i w tym właśnie leży sedno Peirce’owskiej koncepcji znaku. Według Peirce’a rozumieć znak to znaczy mieć nawyki asocjujące ten znak z jego zwyczajowymi interpretantami¹⁶.

Przekonanie uzyskujemy z sądów postrzeżeniowych w wyniku wnioskowań. Peirce określa nawyk mianem ostatecznego logicznego interpretanta:

Ów ostateczny logiczny interpretant to interpretant, który sam nie będąc już znakiem, lecz określonym wzorem działania, nie wymaga już dalszego interpretanta,

¹⁵ K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, PWN, Warszawa 1977, s. 198.

¹⁶ S. Hanuszewicz, *Krytyczna recepcja...*

przeło kończy proces semiozy, zatrzymuje regres w nieskończoność w rozumieniu znaku, będąc znaczeniem znaku¹⁷.

Rola ostatecznego logicznego interpretanta to rola podwójna – polega zarówno na tworzeniu znaczenia znaku, jak i rozpoznawaniu tego znaczenia. Nawyk, czyli określony wzór działania, jest ową pożądaną regułą działania, praktyczną konsekwencją znaku. Aby ustalić ostateczne znaczenie znaku, Peirce'owi potrzebne było tak mocne odwołanie się do sfery działania – to tam wskazał miejsce tworzenia się nawyku, który ma charakter znakovy, nieustannie odnoszący do rzeczywistości¹⁸.

Przeciętny użytkownik języka w codzienności porusza się na poziomie Pierwszego i Drugiego. Dążenie, aby wszystko wynosić na poziom Trzeciego, jest samo w sobie nawykiem.

Dwoistość pojęcia interpretanta wskazuje na to, że znaczenie ani nie zawiera się po prostu w znaku (rzeczy), ani też nie istnieje po prostu między znakami (w zdaniach).

Przeciwnie, musi ono w sposób konieczny łączyć w sobie oba te momenty, czyli być związane ze znakiem, a poprzez znak wchodzić w system znaków. Znaczenie jest więc zarówno „w” znaku, jak i „między” znakami, i te dwie sprawy nie tylko nie wykluczają się wzajemnie, lecz na odwrót, wzajemnie się warunkują¹⁹.

Znaczenie jest zawsze podwójnie zmediatyzowane, wewnątrz znaku i na zewnątrz, w określeniu do innych znaków. Jeżeli tak nie jest, nie mamy do czynienia z „prawdziwą triadą”, z autentycznym znaczeniem, czyli z właściwym procesem myślenia. Proces myślenia opisany przez Peirce'a, skutecznie więc chroni przed zamianą przedmiotu poznania w okręcający sens wokół siebie obiekt lub wieńczący interpretację obraz.

Wpisując w Peirce'owską triadę pojęcie obiektu i obrazu (w odróżnieniu od rzeczy i przedmiotu²⁰), można dostrzec, jak komplikują one proces semiozy.

Gdy zatrzymujemy się na Peirce'owskim Drugim (pojęciu, *signifié*), wkładając sens w pojęcie, nie dokonując dalszej pracy na drodze: pojęcie – sens (interpretant), ulega ono fetyszycacji lub hybrydyzacji. Obserwujemy nawarstwienie sensów niezależne od procesu semiozy. Sens jest jakby „obok” pojęcia (faktu, rzeczywistości), nie łączy się z Drugim.

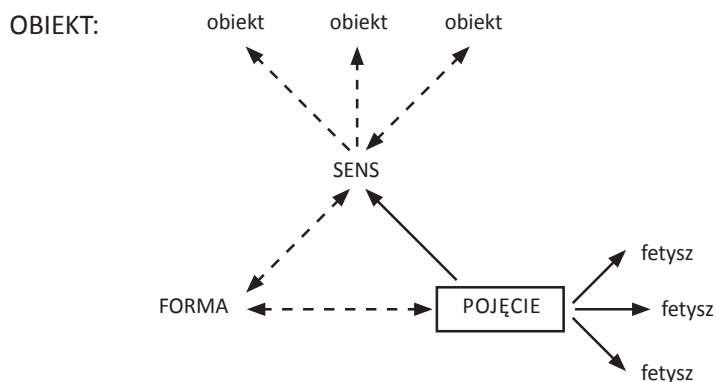
Mamy więc dwa rodzaje obiektów: sensy oderwane od rzeczywistości, to, co Jean Baudrillard być może nazwałby symulakrami, i pojęcia-fetysze, w starych kategoriach Francisa Bacona, może chodziłoby o idole teatru i rynku.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

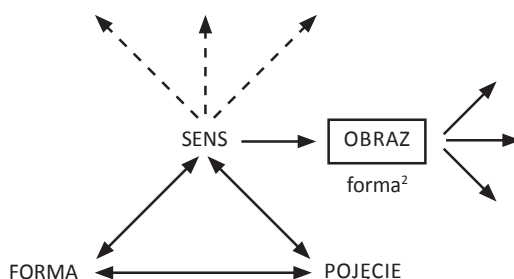
¹⁹ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1994, s. 73.

²⁰ Por. A. Doda, *Ironia i ofiara*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2007, ss. 41–42.



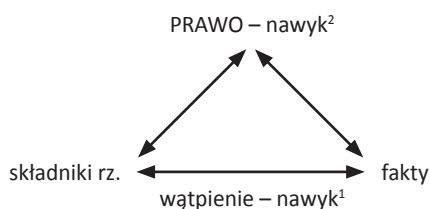
Obraz to inna forma obiektu, stanowiąca coś, co Roland Barthes opisuje w *Mitologiach*, formę podniesioną do kwadratu, samotłumaczącą się.

OBRZ:



W obrazie najważniejsza jest forma. Obraz ma być wcieleniem sensu, czyli ostatecznym znakiem, przesuwa pojęcie znaku z Pierwszego u Peirce’a, gdzie to pojęcie się pojawia jako impuls/sygnal do rozpoczęcia procesu znaczenia (ikon) – na miejsce Trzeciego, ale nie staje się przez to uwieńczeniem procesu semiozy w sensie Peirce’owskim, lecz ją unieruchamia. Obraz-ikon, wyniesiony sztucznie na poziom Trzeciego, to nieruchomy znak, którego widzialność dominuje rozumienie. Również uwalnia się z triady.

Triada jest więc przede wszystkim świadomością poziomą, na którym znajdujemy się w myśleniu. Przekonanie jest w jedynym miejscu triady, które tworzy ciągłość (nawyk), w miejscu, w którym znak staje się pewnym prawem.



Prawo na poziomie Trzeciego nie tyle jest więc ogólną formułą, ile maszyną do tworzenia okoliczności, które pozwolą nam przemyśleć nasze przekonania. Dopiero myślenie jako proces w pewnej znakowej całości prowadzi do nawyku w sensie Peirce'owskim.

Jeżeli schemat wnioskowania (zawierającego wątpienie) jest dobry, to prędzej czy później doprowadzi nas do „prawdziwych” pytań, które będą w stanie przeformułować przekonanie i podtrzymać nawyk.

Summary

“The only function of thinking is to produce habits”?

The paper discusses the concept of a habit in the Peirce's Theory of Sign. The importance of Peirce's Theory of Sign has a wide range. However, one can distinguish its three properties: first, it is something that we are aware of; second, it determines a relationship between the recognized objects; and third, it involves the establishment of a rule of action in our nature or a *habit* (the understanding of reality). How does the transition between the second and third place in the Peirce's triad occurs? This is the most difficult to understand in the whole theory of pragmatism. This is a place/space where visibility/representation becomes a serious difficulty in the process of thinking. It is a place where a thing (icon) can turn into a fetish or an object which blocks the process of thinking. In the article, I present how a habit influences the correctness of our thinking releasing us from the magic of a picture.

Słowa kluczowe: Peirce, nawyk, przedstawienie, taktyka, fetysz, obraz, obiekt

Keywords: Peirce, habit, representation, tactics, fetish, image, object